

Ks. Jan Pikul (luty 2007)

Benedykt Dziubałowski

(c) Polski Portal Amigowy (www.ppa.pl)

Szczęść Boże. Cieszę się, że zgodził się ksiądz porozmawiać ze mną o dawnych, dobrych czasach. Amigowcy się zapewne ucieszą, przynajmniej Ci, którzy księdza pamiętają.

Ci starsi może pamiętają coś niecoś. Swego czasu otrzymywałem wiele listów od amigowców, ponieważ kupowali coraz to nowsze drukarki i trzeba było opracowywać sterowniki z polskimi znakami. Robiłem też polskie mapy klawiatury i czcionki (później także wektorowe), ale to robili też inni, a sterowniki drukarek w tym czasie – chyba tylko ja.

Kiedy ksiądz zaczął pisać sterowniki?

Pierwszą Amigę - "pięćsetkę" z Kickstartem 1.2 - przywiozłem z Niemiec chyba w 1988 roku. Od razu, nie mając żadnej literatury oprócz zwykłych podręczników użytkownika, zacząłem pracę nad rozwiązaniem problemu polskich znaków. Jako jedyne narzędzie miałem wtedy Amiga BASIC, w którym napisałem prosty monitor do przeglądania i modyfikacji plików binarnych. Amigę kupiłem z drugiej ręki wraz z drukarką Star NL-10 i to była pierwsza drukarka, dla której powstał polski sterownik wykorzystujący znaki definiowalne przez użytkownika – jeszcze w tym samym roku. Polskie czcionki ekranowe (wtedy tylko bitmapowe) robiłem systemowym edytorem FED, całą resztę (mapy klawiatury, sterownik drukarki) – "ręcznie".

W jakim języku pisał ksiądz sterowniki do drukarek?

Początkowo tylko kod maszynowy (nawet nie assembler) – kody dla drukarki wstawiałem w postaci heksadecymalnej prosto do pliku sterownika. Wymagało to rozszyfrowania formatu amigowskich plików "ładownych" i ręcznego modyfikowania referencji. Później, gdy zdobyłem lepsze programy narzędziowe i literaturę, był już assembler i tylko assembler. Właściwie nie było to pisanie sterowników "od zera", tylko przerabianie metodą trochę hakerską istniejących sterowników systemowych Workbenchu. Przeważnie polegało to na modyfikacji tablic i funkcji sterownika. W późniejszych sterownikach chętnie wykorzystywałem nową (dodaną w Workbenchu 1.3) funkcję ConvFunc, która w sterownikach firmowych nie była wcale wykorzystywana i którą do każdego sterownika pisałem rzeczywiście "od zera".

A polskie znaki?

To był główny powód tworzenia nowych sterowników. W tamtych czasach druk graficzny był bardzo powolny i kiepskiej jakości (Amiga nie miała czcionek skalowanych!), używało się głównie trybu tekstowego drukarki. Gdy zacząłem pisanie sterowników, drukarki z polskim EPROM-em były rzadkością, a na rynku królowały 9-igłówki. Dla tych drukarek "upychałem" różnymi sposobami definicje polskich znaków w sterownikach. Mój pierwszy sterownik dla własnej NL-10 wymagał załadowania definicji polskich znaków przed drukiem przy użyciu specjalnego programu inicjującego drukarkę. Potem nauczyłem się mieścić wszystko w sterowniku. Problemem była różnorodność drukarek, różne formaty znaków definiowalnych i przeróżne "humory" drukarek przy drukowaniu "downloadów" (np. moja NL-10 długo "przystawała" przy każdym polskim znaku, co bardzo spowalniało druk, z kolei szybszy druk był możliwy tylko przy rezygnacji ze znaków niemieckich i innych międzynarodowych; dopiero pod systemem 1.3 przy użyciu nowej funkcji sterownika ConvFunc udało mi się ją przechrzyć). Potem, gdy popularniejsze stały się 24-igłówki, drukarki laserowe i atramentowe, sytuacja się zasadniczo zmieniła. Prawie wszystkie drukarki miały wbudowane polskie znaki w standardzie Mazovii lub Latin2 i praca nad sterownikami stała się znacznie łatwiejsza: wystarczyło przetłumaczyć odpowiednio kody znaków. Jednak w moich sterownikach starałem się dać coś więcej: czasem nowy tryb graficzny o większej rozdzielczości, czasem nowe możliwości skalowania znaków… Dodam jeszcze, że pierwsze moje sterowniki wykorzystywały mój własny standard polskich znaków, zwany później "JP", opracowany na własny użytek. Potem, po słynnej "konferencji okrągłego stołu" w redakcji Magazynu Amiga, zorganizowanej przez pana Marka Pampucha, która przyjęła ostatecznie standard zaproponowany przez prof. Bruszewskiego, nazwany wtedy "Amiga PL", sam przeszedłem na ten standard i opracowałem dla niego sterowniki drukarek.

Ile ksiądz napisał sterowników? Nie pytam o dokładną ilość, ale czy to się liczyło w dziesiątkach czy w setkach?

Najwyżej w dziesiątkach. Niektóre sterowniki były dla bardzo rzadkich drukarek i nie były nigdy publikowane. Dla użytkowników typowych drukarek ukazywały się przez pewien czas dyskietki z moimi sterownikami. Wydawcą była ta sama firma, która wydawała Magazyn Amiga. Redaktor Marek Pampuch proponował mi współpracę i zajął się dystrybucją.

Kiedy ksiądz zaczął się interesować programowaniem?

Ks. Jan Pikul (luty 2007)

Benedykt Dziubałowski

(c) Polski Portal Amigowy (www.ppa.pl)

Właściwie od zawsze, to znaczy – odkąd komputery zaczęły trafiać pod strzechy. Mój młodszy brat kupił kiedyś dawno temu programowalny kalkulator TI-59 i zaraził mnie tym samym. Kalkulator miał paski magnetyczne, na których można było zapisywać swoje własne programy. Zresztą mam go do dzisiaj. Na ten kalkulator napisałem szereg programów matematycznych. Później był "komputer domowy" marki Sinclair ZX-81, który posiadał 16 kB pamięci (wewnętrznej tylko 1 kB). Następnie pojawił się ZX Spectrum. Pracując na tym komputerku zainteresowałem się nietypowymi językami programowania, np. Prologiem. Do dzisiaj, gdy chcę coś zrobić w Prologu, włączam emulator ZX Spectrum. A potem była wspomniana Amiga 500, którą kupiłem w Niemczech. Po niej – Amiga 1200 HD 170 MB.

Kiedy dla księdza skończyła się epoka Amigi?

Nie tak dawno temu. Mam w tej chwili drugiego peceta (jest to laptop). Sytuacja mnie zmusiła, niestety. Zresztą tę Amigę 1200 mam do dzisiaj, choć stoi spakowana w pudełku.

Czy orientuje się ksiądz w amigowych nowościach: AmigaOne, Pegasos?

Kompletnie nic. Skończyłem karierę amigowca, przestały do mnie przychodzić listy z prośbą o sterowniki. Przez długi czas nikt nie pytał o Amigę. Miałem spokój do dziś…

Bo odezwał się zwariowany amigowiec ?

Powiem prawdę, że po tylu latach przerwy potrafię jeszcze więcej zrobić na Amidze, niż na pececie. Szczerze mówiąc, assemblera na peceta nie znam w ogóle. Amigowskiego trochę zapomniałem, ale nie trudno sobie jeszcze przypomnieć. Oczywiście chodzi o procesor Motoroli, bo tych nowszych nie znam zupełnie.

Jak wspomina ksiądz pracę z Magazynem Amiga?

Były to sympatyczne czasy, choć moja współpraca ograniczała się właściwie do wydawania sterowników, napisania paru artykułów na ten temat oraz przetłumaczenia kilku artykułów dla pisma z języka niemieckiego. Byłem daleko od Redakcji, przez pewien czas w miejscowości bez telefonu.

Czy ksiądz może jeszcze napisać coś dla Amigi?

Hm, teraz musiałbym się nauczyć programować te nowe procesory. Nigdy nie pisałem gier ani "dem". Obecnie niewiele zajmuję się programowaniem. Na peceta napisałem program dla krótkofalowców do obliczania położenia stacji i odległości między stacjami oraz "tabliczkę mnożenia" dla pewnego malucha, który miał kłopoty z matematyką. To są moje jedyne "pecetowskie" osiągnięcia. W tej chwili opracowuję system bazy danych dla mojej kancelarii parafialnej.

Czy ksiądz odwiedza Polski Portal Amigowy?

Bardzo rzadko, ale czasami się pojawiam.

W takim wypadku zachęcam do częstszego odwiedzania tego portalu. Chciałbym jeszcze zapytać, czy ksiądz grywał w amigowe gry komputerowe?

Historia notuje takie przypadki, ale nie były one częste. Były to proste gry zręcznościowe, czasem szachy lub inne gry logiczne. Wspomniałem, że nie pisałem gier. Owszem, raz zrobiłem program grający w "wilka i owce", ale był to program na kalkulator TI-59 i nie był on szczególnym osiągnięciem "sztucznej inteligencji". Jest to prosta gra, dla której istnieje strategia wygrywająca i po prostu "wklepałem" tę strategię w kalkulator, a moim osiągnięciem było tylko zmieszczenie programu w niewielkiej pamięci, co rzeczywiście nie było łatwe.

Czy parafianie wiedzą o tym, że ksiądz jest amigowcem i czy znają księdza osiągnięcia?

W obecnej mojej parafii chyba nie wiedzą o Amidze, choć wiedzą, że miałem do czynienia z komputerami i że nadal się tym bawię.

Czy chciałby ksiądz coś przekazać amigowcom czytającym ten wywiad?

Cóż, życzę zapału w poznawaniu tajników komputera, coraz lepszego sprzętu i przede wszystkim coraz lepszego oprogramowania. No i niepoprzestawania tylko na grach.

Dziękuję za rozmowę.